Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 15 gr.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok VII Nr 239 (2219)

Łódź, piątek 7 września 1951 r.

Prezydent RP przyjął delegację spółdzielczości polskiej

WARSZAWA, 6. 9. — Dnia 6 września br. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przyjął delegację spółdzielczości polskiej w składzie ścisłego prezydium Naczelnej Rady Spółdzielczej, prezydium Zarządu Centralnego Związku Spółdzielczego oraz przewodniczących rad nadzorczych i prezesów zarządów wszystkich sześciu central spółdzielni.

Delegacja złożyła meldunek o wykonaniu planów gospodarczych za I półrocze br. przez poszczególne rodzaje spółdzielni oraz o stanie oragnizacyjnym i gospodarczym poszczególnych pionów spółdzielczości.

Prezydent Rzeczypospolitej w odpowiedzi na meldunek powiedział m. in.:

„Dziękuję działaczom i pracownikom spółdzielczości polskiej za ich dotychczasowy trud i osiągnięte wyniki.

Najważniejszym zadaniem naszej spółdzielczości jest sprostać wzrastającym stale potrzebom konsumpcyjnym i kulturalnym polskich mas pracujących. Nasza spółdzielczość musi umieć zwycięsko walczyć z trudnościami, które nieodłącznie towarzyszą wielkim przeobrażeniom społecznym. Nasza spółdzielczość musi umieć skutecznie i szybko przezwyciężać próby wroga, spekulanta, usiłującego zakłócić nasze życie gospodarcze i zdezorganizować rynek.

Droga do wypełnienia tych zadań prowadzi przez stałe doskonalenie metod pracy, aktywizację mas spółdzielczych i podnoszenie ich poziomu politycznego, rozszerzanie zasięgu i pogłębianie zadań komitetów członkowskich, szkolenie zawodowe i ideologiczne wieloty sięcznych rzesz pracowników spółdzielczych.

Z okazji zbliżającego się Dnia Spółdzielczości przesyłam wszystkim spółdzielcom i pracownikom spółdzielczości gorące pozdrowienia i życzenia dalszej owocnej pracy".

Uczestnicy napadu na Kaesong w niewoli wojsk ludowych

PEKIN, 6. 9. — Korespondent Agencji Nowych Chin donosi, że wśród wziętych w ostatnich dniach do niewoli żołnierzy wojsk interwencyjnych, znajdują się żołnierze amerykańscy i lisynmanowscy, należący do oddziałów, które w dniach 19 i 30 sierpnia br. wtargnęły do neutralnej strefy Kaesongu i zamordowały dowódcę i żołnierzy patrolu wojsk ludowych.

Wiadomość tę korespondent Agencji Nowych Chin uzyskał w sztabie koreańskich wojsk ludowych i ochotników chińskich.

Mobilizacja amerykańskich marionetek do głosowania w San Francisco

przeciwko delegacjom ZSRR, Polski i Czechosłowacji

SAN FRANCISCO, 6.9. — Jak już donosiliśmy, w pierwszym dniu konferencji, poświęconej sprawie traktatu pokojowego z Japonią, wygłosił przemówienie prezydent Truman.

Głównym motywem przemówienia Trumana było wychwalanie postępowania amerykańskich władz okupacyjnych w Japonii oraz amerykańskiego projektu traktatu pokojowego, który zdaniem prezydenta, służy rzekomo celom „pokojowym".

Jednocześnie jednak Truman oświadczył, iż Stany Zjednoczone po podpisaniu traktatu pokojowego z Japonią zamierzają włączyć ją do „systemu obronnego" na Pacyfiku, systemu, którego agresywne cele są powszechnie znane.

Zapowiadając dalszą remilitaryzację Japonii, Truman nie omieszkał stwierdzić, że układ wojskowy, który Stany Zjednoczone zamierzają zawrzeć z Japonią i na podstawie którego uzyskają prawo dalszej okupacji Japonii, jest „wkładem w dzieło utrzymania pokoju międzynarodowego".

*

Na środowym, pierwszym roboczym posiedzeniu, którego otwarcia w charakterze tymczasowego przewodniczącego dokonał minister **Acheson, delegat radziecki Gromyko zażądał zaproszenia na konferencję delegacji Chińskiej Republiki Ludowej. Delegata radzieckiego poparli przedstawiciele Polski i Czechosłowacji.**

Jednocześnie amerykańscy organizatorzy konferencji narzucili powolnej im większości decyzję, że **sprawa zaproszenia delegacji chińskiej nie może być przedmiotem dyskusji.**

Następnie delegat australijski **Spender** wniósł o przyjęcie **„reguł proceduralnych konferencji"** zaproponowanych przez Stany Zjednoczone wspólnie z Anglią (patrz wiadomość pt. „Kagańcowa procedura uniemożliwiająca obrady".

*

SAN FRANCISCO, 6.9. **Przewodniczący delegacji polskiej min. Wierbłowski złożył następujący wniosek w sprawie przygotowania regulaminu konferencji:**

„Zważywszy, że dla należytego przeprowadzenia obrad konferencja powinna ustalić swój zakres działania oraz uchwalić swój własny regulamin — konferencja postanowiła powołać komisję regulaminową w składzie przedstawicieli 7 państw, która rozpocznie prace natychmiast.

Komisja powinna przedstawić swoje wnioski i projekt regulaminu najdalej 6 września 1951 r.

Konferencja postanawia przekazać komisji przedstawiony jej przez delegację Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii projekt regulaminu, w celu rozpatrzenia, wraz z innymi materiałami i wnioskami, które przedłożą inne delegacje".

Wniosek polski został odrzucony **44 głosami mechanicznej większości przeciwko 3 głosom.**

*

Korespondent „New York Times" przyznaje, że delegacja amerykańska na długo przed rozpoczęciem konferencji prowadziła za kulisowe narady z delegatami krajów zachodnich, **aby opracować tego rodzaju przepisy proceduralne, które uniemożliwiłyby zmianę lub przedyskutowanie amerykańskiego projektu traktatu.** Opracowane przez anglosasów reguły proceduralne zmierzają do tego, aby ograniczyć prace konferencji do zwykłego zatwierdzenia projektu traktatu, narzuconego przez Stany Zjednoczone i Anglię.

Bez udziału CHIN nie może być decyzji w sprawach Azji

SAN FRANCISCO, 6.9. — Popierając wniosek Związku Radzieckiego o zaproszeniu rządu Chińskiej Republiki Ludowej na konferencję w San Francisco, przewodniczący delegacji polskiej wiceminister spraw zagranicznych S. Wierbłowski wygłosił przemówienie, w którym stwierdził m. in.:

Na sali obrad znajdują się przedstawiciele 51 rządów krajów różnych kontynentów. Brak tu jednak przedstawicieli tego narodu, który pierwszy został napadnięty przez Japonię i najdłużej zmagał się z agresją imperializmu japońskiego. Nie ma przedstawicieli wielkiego narodu chińskiego.

Dziś państwo kontynentu amerykańskiego chce wykluczyć największy naród azjatycki, najbardziej zainteresowany w regulowaniu stosunków na tym kontynencie, od udziału w decyzji co do jednego z najważniejszych problemów Dalekiego Wschodu. Stanowisko to jest tak bezwstydne i nie mające precedensu, tak absurdalne, że musi wywołać oburzenie i protest wszystkich prostych i uczciwych ludzi świata. Nie było dotąd konferencji międzynarodowej, na której by jakiekolwiek mocarstwo uzurpowało sobie takie uprawnienia. Odrzucamy dyktat Stanów Zjednoczonych. Bez udziału narodu chińskiego nie wyobrażamy sobie jakichkolwiek obrad, dotyczących Azji.

W imieniu delegacji polskiej popieram wniosek aby natychmiast konferencja zaprosiła przedstawiciela Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej, celem wzięcia udziału w pracach nad traktatem pokojowym z Japonią.

Emerytury dla żołnierzy Mussoliniego

RZYM, 6.9. — Włoska rada ministrów postanowiła wyasygnować 4.500 milionów lirów na emerytury dla oficerów i żołnierzy włoskich, którzy w okresie od 1943 roku do maja 1945 r. należeli do sił zbrojnych tzw. republiki włoskiej i pod dowództwem Mussoliniego walczyli u boku wojsk hitlerowskich przeciwko aliantom.

Kagańcowa procedura uniemożliwiająca obrady

— oświadczył wicemin. Wierbłowski

SAN FRANCOSCO, 6.9. — Korespondent Reutera w San Francisco stwierdza szczerze: „Projekt procedury przewiduje, że zadania konferencji ograniczą się właściwie do wyboru kierownictwa, sprawozdań uwierzytelniających i podpisania traktatu".

Zgodnie z przepisami procedury każda delegacja może wyrazić swój pogląd w sprawie projektu traktatu z Japonią. **W oświadczeniu, które nie może trwać dłużej niż godzinę, po raz drugi żaden z delegatów nie może zabrać głosu, dopóki wszystkie pozostałe delegacje nie złożą analogicznych oświadczeń i o ile konferencja nie wyrazi na to zgody.** W praktyce oznaczać to będzie, iż każda delegacja będzie mogła **tylko jeden raz** wypowiedzieć się co do meritum amerykańskiego projektu traktatu, tym bardziej, że Stany Zjednoczone dążą za wszelką cenę **do ograniczenia czasu trwania konferencji.** Odpowiedzi na pytania postawione jednej delegacji przez drugą **nie mogą trwać dłużej niż 5 minut.** Przepisy proceduralne przyznają ponadto **przewodniczące** mu konferencji **dyktatorskie** wręcz **prawa, upoważniając go do przerywania przemówień delegatów aż do pozbawienia ich prawa głosu.** Amerykański projekt porządku dziennego jest tak arbitralny, że nie zawiera nawet zwyczajowego pierwszego punktu, mówiącego o „przyjęciu porządku dziennego".

*

Zabierając głos w sprawie wniosku Spendera, delegat radziecki Gromyko oświadczył, że przewidywane przez reguły proceduralne ograniczenia **nie mają precedensu w praktyce konferencji międzynarodowych.** Delegacja radziecka uważa, że autorzy projektu reguł proceduralnych usiłują pomniejszyć znaczenie konferencji w San Francisco. Zdaniem delegacji radzieckiej każdy kraj, reprezentowany na tej konferencji, ma prawo zgłaszania dowolnej propozycji, **podobnie, jak to było na** konferencji paryskiej. W każdym razie — podkreślił Gromyko — delegacja radziecka będzie korzystała z przysługującego jej bezspornie prawa, przedstawiając swój punkt widzenia i wnosząc odpowiednie propozycje.

Jednakże po przemówieniach szeregu innych delegatów, amerykańsko-angielski projekt reguł proceduralnych został uchwalony mechaniczną większością głosów.

SAN FRANCISCO, 6.9. — W toku dyskusji nad anglo-amerykańskim projektem dyktatorskiego i kagańcowego regulaminu obrad konferencji w San Francisco, delegat polski, wiceminister spraw zagranicznych Wierbłowski poddał ten projekt ostrej krytyce.

Regulamin obrad przedstawiony nam przez delegację Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii — powiedział wicemin. Wierbłowski — stanowi **faktyczne zaprzeczenie jakiejkolwiek możliwości prowadzenia obrad i elementarnych zasad demokracji, a w tych warunkach zebranie sprowadza się do czczej formalności. Porządek dzienny nabiera fikcyjnego charakteru. Merytoryczna debata zostaje uniemożliwiona.** Delegacja polska musi stanowczo zaprotestować przeciwko tego rodzaju próbom narzucania uczestnikom konferencji międzynarodowej woli jednego państwa.

Uprzedzamy i ostrzegamy, że przyjmując dyktat amerykański stwarzacie niebezpieczny precedens. Praktyka konferencji w San Francisco zaciąży nad przyszłymi konferencjami międzynarodowymi w tych wypadkach, gdy Stany Zjednoczone będą miały dość siły, aby zrealizować swą politykę dominacji.

Skład maszyny do głosowania

MOSKWA, 6.9. — Korespondent agencji TASS w San Francisco, komentując konferencję w sprawie traktatu pokojowego z Japonią, podkreśla, że większa **część delegacji, uczestniczących w konferencji** na zaproszenie rządu USA, reprezentuje **kraje, które nic nie uczyniły dla rozgromienia militaryzmu japońskiego.** Wystarczy wskazać np., **„że prawie trzecia część delegatów reprezentuje kraje Ameryki Łacińskiej.** Jednocześnie od udziału w konferencji usunięto rząd Chińskiej Republiki Ludowej, której 500-milionowy naród prowadził długą i ciężką wojnę z Japonią i w walce tej poniósł wyjątkowo wielkie straty. Udziału w pracach konferencji odmówił drugi co do wielkości kraj azjatycki — Indie, których rząd odrzucił amerykański projekt traktatu. W konferencji odmówiła również udziału Burma.

Pragnąc przeto stworzyć pozory udziału w konferencji krajów azjatyckich, Stany Zjednoczone zaprosiły na nią przedstawicieli trzech marionetek — Laosu, Kambodży i Vietnamu Bao Dai'a.

Vietnam nie uzna amerykańskiego traktatu z Japonią

PEKIN, 6.9. — W związku z zaproszeniem przez Stany Zjednoczone przedstawicieli marionetkowego rządu Bao Dai'a na konferencję do San Francisco, minister spraw zagranicznych Vietnamskiej Republiki Demokratycznej, oświadczył, że naród vietnamski nie uzna traktatu podpisanego przez zdrajców ojczyzny, pozostających na służbie imperialistów. Marionetki Bao Dai i Tran Van Hu — mówił minister — nie mają absolutnie prawa do reprezentowania narodu vietnamskiego przy podpisywaniu jakiegokolwiek układu z innym krajem.

Z obrad Międzynarodowego Związku Studentów

WARSZAWA, 6.9.— W dniu 5 bm. w godzinach wieczornych kontynuowano obrady Rady Międzynarodowego Związku Studentów pod przewodnictwem przedstawiciela studentów Iranu — G. Ekbatani. W dalszym ciągu dyskusji nad sprawozdaniem G. Berlinguera o wynikach Zlotu Berlińskiego głos zabierali przedstawiciele studentów: Chile, Austrii, Brazylii, Danii, Chińskiej Republiki Ludowej.

Podsumowania dyskusji dokonał Giovanni Berlinguer, stwierdzając, że wykazała ona iż Zlot Berliński był wielkim wydarzeniem międzynarodowym, jednoczącym postępowych studentów całego świata w walce o pokój, niezależnie od różnic światopoglądowych uczestników.

WARSZAWA, 6.9.— W dniu 6 bm. w dalszym ciągu toczyły się obrady Rady Międzynarodowego Związku Studentów.

Odczytano sprawozdanie i wnioski, jakie opracowane zostały na komisji mandatowej. Jak wynika z tego sprawozdania, w **obradach uczestniczy 362 przedstawicieli studentów różnych krajów oraz zaproszonych gości. W tej liczbie 280 delegatów i obserwatorów z 82 krajów, którzy reprezentują 136 organizacji studenckich.**

Nowa prowokacja faszystowska w Paryżu

PARYŻ, 6. 9. — 5 września nastąpił silny wybuch przed głównym wejściem do gmachu „Francuskiego banku dla handlu z Europą północną".

Wybuch wyrządził znaczne szkody materialne.

Postępowa prasa paryska zwraca uwagę, że zamach na ten bank, który przeprowadza główne rozrachunki z obrotów handlowych pomiędzy Francją a Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, dokonany został nazajutrz po podpisaniu nowej francusko-radzieckiej umowy handlowej. Dzienniki podkreślają, że zamach jest niewątpliwie nową prowokacją elementów faszystowskich.

Proces szpiegów i dywersantów w Bułgarii

SOFIA, 6.9. — W sofijskim sądzie okręgowym rozpoczął się proces bandy szpiegów i dywersantów. Na ławie oskarżonych zasiada **trzynastu byłych oficerów bułgarskiej armii monarcho-faszystowskiej, kułaków i kupców. Część** oskarżonych została już poprzednio skazana za należenie do nielegalnych organizacji.

Zwerbowani przez **wywiad amerykański, a w szczególności przez sekretarza byłego przedstawicielstwa dyplomatycznego Stanów Zjednoczonych w Sofii** członkowie tej bandy prowadzili zbrodniczą działalność, zmierzającą do podważenia politycznego i gospodarczego ustroju Bułgarskiej Republiki Ludowej — utworzyli oni w Bułgarii ośrodek szpiegowski i **dostarczali regularnie wywiadowi amerykańskiemu wiadomości szpiegowskich.**

NOWA WARSZAWA

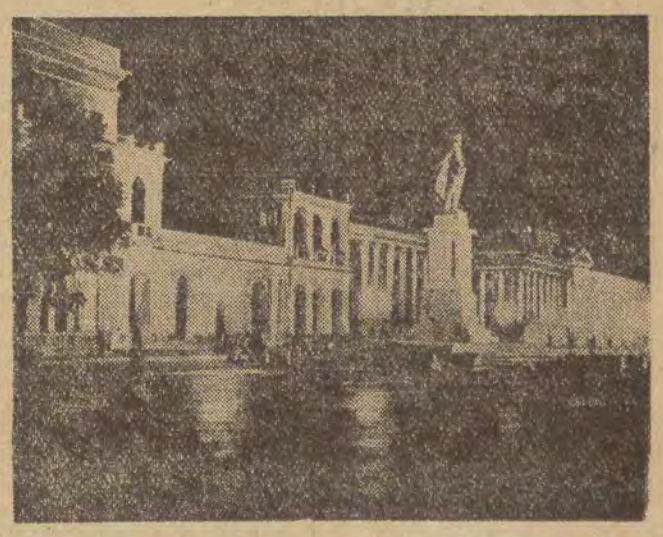

CAF fot. Baranowski

Na zdjęciu: — Plac Dzierżyńskiego w nocy

Na widowni międzynarodowej

Amerykańska baza agresji na Dalekim Wschodzie

„Amerykanie chcą uniknąć na drodze remilitaryzacji Japonii tych trudności, jakie spotykają na drodze remilitaryzacji Niemiec“. Tak pisał o amerykańskim projekcie traktatu z Japonią waszyngtoński korespondent „Le Monde“.

Wniosek taki po prostu sam się narzuca, jeśli nawet pobieżnie przeanalizować dullesowski artykuł 5, który zobowiązuje rząd japoński do „udzielenia możliwej pomocy wszelkim akcjom ONZ“.

Wojna koreańska wyraźnie pokazała, co Amerykanie rozumieją pod tą formułą.

Wszak dla nikogo nie jest tajemnicą, że przemysł japoński produkuje ulepszone bomby z „napalmem“, którymi lotnictwo USA niszczy Koreę; że większa ilość dział artyleryjskich i czołgów używanych przez amerykańskie oddziały na Korei jest najnowszej japońskiej produkcji; że flota japońska otrzymała specjalne podziękowanie kwatery głównej Mac Arthura za niezwykle skuteczną pomoc w morskich desantach; że wreszcie japońscy szpiedzy i dywersanci w pocie czoła pracują na amerykański rachunek zarówno w strefie działań wojennych, jak i na całym obszarze południowo - wschodniej Azji. Według opinii tygodnika „Life“, bez japońskich baz strategicznych i pomocy Japonii wojska amerykańskie przegrałyby kampanię koreańską w ciągu trzech tygodni.

REMILITARYZACJA JUŻ SIĘ ROZPOCZĘŁA

„Utworzenie japońskiej armii leży tak dalece w interesie USA, że można się tylko dziwić, dlaczego dotychczas ta sprawa została zaniedbana przez trumanowską administrację“ — pisał komentator amerykańskiego tygodnika — „Newsweek“, podkreślając, iż japoński żołnierz jest bardzo tani, a więc „kalkuluje się“ znacznie lepiej od amerykańskiego.

W rzeczywistości sprawa nie została tak dalece zaniedbana, jak można by sądzić czytając ten komentarz. Zalążek japońskiej armii istnieje już od dłuższego czasu pod przykrywką „cywilnej policji“ oraz „straży ogniowej“.

Jeśli zaś chodzi o cyfry, to jeden z wyższych japońskich urzędników niebacznie zdradził tę skrzętnie ukrywaną przez amerykańskie władze okupacyjne tajemnicę. Okazuje się bowiem, że oprócz umundurowanych już policjantów i strażaków, o których tygodnik „Life“ pisze, iż „uważają się raczej za żołnierzy niż za policjantów“, a których liczba przekracza dziś pół miliona.

Ponieważ jednak — jak twierdzi Masuhara, szef cywilnej policji — istniejącym kadrom „brak duszy“, rozpoczęto werbunek na amerykański żołd dawnych oficerów imperialnej armii Mikada. Nie można się więc dziwić, że pierwszą czynnością gen. Ridgwaya, po objęciu stanowiska po zdymisjonowanym Mac Arthurze, było ułaskawienie 73 tysięcy japońskich zbrodniarzy wojennych (na ogólną liczbę 200 tysięcy skazanych przez władze sojusznicze w r. 1946). Ułaskawienie dalszych 120 tysięcy jest kwestią dni lub co najwyżej tygodni.

Wybieleni zostali członkowie tzw. grupy Zaibatsu, która kontrolowała największe koncerny przemysłowe (m. in. również i przemysł zbrojeniowy) oraz banki, a więc koncerny Mitsui, Mitsubiszi, Sumitomo, Riken itd. Proces zachodzący w Japonii jest odpowiednikiem procesu zachodzącego w Niemczech pod okupacją amerykańską.

OŚ WASZYNGTON—BONN—TOKIO

W ciągu ostatnich trzech miesięcy urzędowania w tokijskiej kwaterze głównej, Mac Arthur zajmował się „fabrykowaniem“ okoliczności sprzyjających bombardowaniu Mandżurii. W związku z tym na japońskiej wyspie Okinawa — którą tygodnik „US News And World Report“ nazywa „bazą dla panowania nad Azją“ — szły gorączkowe roboty przy budowie lotnisk strategicznych i wojskowych umocnień.

Jednocześnie Amerykanie „wynajęli“ od rządu Yosbidy pięć innych baz morskich: Yokosuka, Kure, Sasebo, Ominanto oraz Maczuru (vis à vis Władywostoku) oraz 10 wielkich lotnisk. Nie trzeba chyba podkreślać przeciw komu skierowane są amerykańskie bazy w Japonii.

W świetle deklaracji autora projektu traktatu amerykańsko - japońskiego, J. F. Dullesa, który oświadczył niedawno na konferencji prasowej, iż „marynarka i lotnictwo amerykańskie będą poparte przez armię japońską w walce z komunizmem na Pacyfiku“ — widać, że Departament Stanu całkowicie przejął strategiczne koncepcje zdymisjonowanego Mac Arthura i że czyni wszelkie możliwe wysiłki celem ich realizacji.

PRZECIWKO AMERYKAŃSKIEJ POLITYCE WOJNY

Obawy przed odrodzeniem japońskiego militaryzmu podzielają wszystkie narody Azji, które w ciągu ostatnich kilku dziesiątków lat padały kolejno ofiarą japońskiej agresji. Podziela je również Australia i Nowa Zelandia, której zawarty ostatnio z USA pakt o wzajemnej pomocy w rzeczywistości wcale nie daje gwarancji bezpieczeństwa przed agresją.

Jedynie traktat pokojowy wszechstronny, prawdziwie demokratyczny i uwzględniający interesy zarówno Japonii, jak i krajów z nią sąsiadujących, może stworzyć podstawę trwałego pokoju na Dalekim Wschodzie. Takiego traktatu zażąda Związek Radziecki na konferencji w San Francisco.

Zygmunt Kamiński

„KRUCJATA“ spod znaku swastyki

„Głos Ameryki“ nadał przed kilku dniami następującą wiadomość:

„W Nowym Jorku otwarto kampanię zwaną „krucjatą wolności“. W programie radiowym nadanym z tej okazji gen. Eisenhower wygłosił przemówienie, nagrane w Paryżu. Oświadczył on, że prawda jest najpotężniejszym orężem“...

Zupełnie wyjątkowo zgadzamy się z Eisenhowerem, który między jedną podróżą do Bonn (w sprawie odbudowy wehrmachtu) i drugą znalazł czas na udział w „krucjacie wolności“. Zgadzamy się, że prawda jest najpotężniejszym orężem, i powiemy wobec tego kilka słów prawdy o tej „krucjacie“.

„Krucjata wolności“ — cytujemy nadal „Głos Ameryki“ — zorganizowana i finansowana jest przez prywatną grupę obywateli“...

Mamy co do tego pewne wątpliwości, bo budżet państwa USA przeznacza setki milionów dolarów na tego rodzaju imprezy. Chyba, że rozumieć to należy w tym sensie, iż o wydatkach skarbu amerykańskiego decyduje „prywatna grupa obywateli“ — grupa Morganów i Rockefellerów. Lecz mniejsza o szczegóły:

Przyjrzyjmy się teraz, jakie organizacje podpisane są pod dokumentami „krucjaty“. Obok central związkowych AFL i CIO, o których za chwilę, figurują tu podpisy: „Ogólno-Amerykańskiego Związku Robotników“ (fikcja nr 1, związku takiego w USA nie ma), „Międzynarodowej Federacji Wolnych Dziennikarzy“ (fikcja nr 2, nikt dotychczas o takiej federacji nie słyszał), „Międzynarodowej Federacji Byłych Więźniów Wojennych“ (fikcja nr 3, bo i takiej federacji nie ma) oraz „Federacji Klubów Kobiecych“ (fikcja nr 4, jeśli taka federacja istnieje, to chyba zrzesza żony Morganów, Eisenhowerów, Kruppów i Adenauerów).

Po tych kilku wyssanych z palca podpisanych, następują pieczęcie wspomnianych central AFL i CIO. Centrale te rzeczywiście zrzeszają spory odsetek amerykańskich robotników, lecz robotnicy ci nie mają najmniejszego wpływu na reakcyjną politykę, uprawianą przez „bonzów“ związkowych.

A jaka jest ta polityka, wynika najdokładniej z poniższych kilku cytat, wyjętych z prasy amerykańskiej.

Wypowiedź sekretarza CIO, Jamesa Carey'a: „W ostatniej wojnie połączyliśmy się z komunistami do walki z faszyzmem. Teraz połączymy się z faszystami do walki z komunizmem“...

Pochwała Deana Achesona: — „Pragnę wyrazić uznanie dla zasług, jakie dla naszej polityki zagranicznej położyły amerykańskie organizacje świata pracy“... Dla „naszej“ polityki zagranicznej oznacza: dla polityki Wall Street, dla polityki agresji i odbudowy wehrmachtu.

Zasada Davida Dubinsky'ego, wiceprezesa ALF: „kapitalizm jest potrzebny związkom zawodowym, jak woda rybie“...

Opinia Geralda Smitha, nazywanego w USA „faszystą nr 1“ o Walterze Reutherze, wiceprezesie CIO: „działalność Reuthera jest z mojego punktu widzenia wyśmienita“...

Chyba wystarczy. „Wyśmienita“ zdaniem faszystów amerykańskich działalność przywódców AFL i CIO całkowicie wyjaśnia, dlaczego ich podpisy znalazły się pod enuncjacjami „krucjaty wolności“.

Gdyby ktoś jeszcze miał jakie kolwiek wątpliwości co do oblicza tej najnowszej imprezy propagandowej Wall Street, dodajemy, że jej organizatorzy korzystają z usług stacji radiowych tzw. „Wolnej Europy“, która tyleż ma wspólnego z wolnością, co z Europą.

„Wolna Europa“ to tuba reklamowa agresywnego paktu atlantyckiego, to gorący zwolennik odrodzenia hitlerowskiego wehrmachtu, to zajadły wróg polskich Ziem Zachodnich, to najbardziej jawnie nawołujący do trzeciej wojny światowej oddział „Głosu Ameryki“ i... wywiadu amerykańskiego.

„Krucjata wolności“ przeznaczona jest dla ludności krajów „zza żelaznej kurtyny“. Władcy Ameryki widocznie jeszcze się łudzą, że „tubylcy“ w Polsce, Czechosłowacji, czy na Węgrzech dadzą się nabrać na dolarową „wolność“, której nosicielami być mają Guderianowie i inni hitlerowscy „spece“. Lecz „tubylcy“ wcale nie są tacy głupi ani naiwni. Wiedzą oni, że „wolność“ po trumańsku, to wolność dla Morganów i niewola dla milionów bezrobotnych, wolność dla Du Pontów i niewola dla Murzynów, wolność dla Mac Arthurów i Ridgwayów i niewola dla Koreańczyków, wolność dla zbrodniarzy hitlerowskich i niewola dla narodów europejskich.

Tego rodzaju „krucjata“ nosi aż nadto dobrze nam znany znak fabryczny: hitlerowski hakenkreutz. Znak bezpowrotnie zbankrutowanej awantury.

(„Życie Warszawy“)

W ruinach kościoła dokonywał rzeźnik nielegalnego uboju

WROCŁAW, 6. 9. — Organa M. O. we Wrocławiu wykryły zajmującego się zawodowo nielegalnym ubojem bydła rzeźnika Henryka Sałatę, byłego właściciela wielkiej restauracji oraz warsztatu i sklepu rzeźniczego we Wrocławiu.

Bydło ubijał on w ruinach kościoła we Wrocławiu przy ul. Sudeckiej. W brudnym, urągającym najbardziej elementarnym wymogom sanitarnym schowku koło otwartego grobowca znajdowało się ponad 50 kg nieświeżego już mięsa z ostatniego uboju, które Sałata zamierzał dostarczyć swej stałej „klientce“ właścicielce restauracji, Romanowskiej.

Rozprawa przeciwko Sałacie i właścicielce restauracji odbędzie się w najbliższym czasie.

Minęły czasy tajemnic ukrywanych przez majstrów przed robotnikiem

W okresie, gdy zakłady włókiennicze w Łodzi należały do wyzyskiwaczy kapitalistycznych w rodzaju Geyerów, Scheiblerów, Buhlów i in., majster fabryczny tak najczęściej zaczynał lub kończył rozmowę z robotnikami: „stul pysk, to nie twoja rzecz“.

Wówczas to, choćby na przykład u Geyera (dzisiaj ZPB im. Feliksa Dzierżyńskiego) majster był niejako panem życia i śmierci robotników pracujących w jego oddziale. Nie liczył się ani ze słowami, ani z tym co robił. A robił co chciał. Łajał robotników od ostatnich, zwalniał, przyjmował, ba, nierzadko bił nawet. Dobrze opłacany przez fabrykanta był przedłużeniem jego władzy w fabryce i dbał o jego interesy, jak o własną kieszeń. On też tylko znał maszyny swego oddziału i on tylko, w razie awarii, umiał je naprawiać. O tym, aby chciał przekazać swe umiejętności fachowe robotnikom, nie mogło być mowy; nie chciał mieć żadnych konkurentów, był jedynym specjalistą na oddziale i dlatego też nie groziło mu bezrobocie.

O maszyny dbał bardzo sumiennie, bowiem one tylko miały dla niego wartość, ale ludzie, robotnicy nie obchodzili go wcale, bo taniej siły roboczej było poddostatkiem. Dlatego robotnik na oddziale znaczył tyle co zero. Majster nie widział w nim człowieka, stanowił on część maszyny pracującej dla fabrykanta.

Sterroryzowany krzykiem majstra, groźbą utraty pracy, obezwładniony stałym strachem robotnik miał się stać automatem — mówi **STANISŁAW SMIAŁKOWSKI** — majster w przędzalni odpadkowej ZBP im. Feliksa Dzierżyńskiego. Robotnik nie potrzebuje myśleć — mówił fabrykant, a za nim majster. Usiłowano więc zabić w nim każdą myśl, bo rodziła bunt. A pracę miał wykonywać tylko wysiłkiem mięśni — bezmyślna, zastraszona kukła — powolne narzędzie w ręku kapitalisty.

Taką właśnie rolę, mechanizmu otępiającego robotników spełniał majster. Podła rola. Tragizm położenia robotnika pogłębiał fakt, iż majster decydował bez odwołania

Bo i do kogo było się wtedy odwołać? Do właściciela fabryki? Śmieszne! Do dyrektora? Bezna dziejne! W butach na glans i spodniach w nieskazitelny kant pachniał perfumą i podpisywał papierki podsuwane przez majstrów.

Władza ludowa w Polsce zmiotła typ majstra fabryki kapitalistycznej.

Dziś majster na oddziale jest opiekunem, nauczycielem i przyjacielem robotników — mówi **ADAM KOZŁOWSKI**, majster na oddziale draparni ZPB im. Feliksa Dzierżyńskiego, przed wojną — robotnik u Geyera. Każdy z nas majstrów wyjaśnia robotnikom błędy produkcyjne oddziału, analizuje wspólnie niedociągnięcia, naprawia razem maszyny, uczy, dzieli się swą wiedzą z każdym robotnikiem. Minęły bezpowrotnie czasy tajemnic majstrów. Robotnik, dzięki analizom błędów, przeprowadzanym wspólnie z majstrem podnosi swe kwalifikacje, a przez to zwiększa stale swą wydajność pracy przy takim samym wysiłku. Pracuje dziś mięśniami i mózgiem. Jest człowiekiem, przede wszystkim człowiekiem. Pracuje z ochotą, gdyż coraz bardziej uświadomiony wie, że pracuje w swoim gospodarstwie, dla siebie.

Ja sam — mówi majster **Józef Wasielczyk** — wyszkoliłem już 3 młodych robotników na majstrów. I to dobrych majstrów. Jeden z nich, Krasucki, jest już salowym, a Nowak zastępuje urlopowanych majstrów. Zadowolony jestem, że przekazałem swą wiedzę młodym.

Typ majstra fabryki kapitalistycznej dzisiaj już u nas nie istnieje, ale nie wszędzie jeszcze nawyki majstrów, z okresu władzy kapitalistów, wytrzebiono bez reszty. Istnieją jeszcze tu i ówdzie pewne opory. Ale przełamują je skutecznie organizacje partyjne, rady zakładowe i dyrekcje fabryk.

Radomsko przoduje w skupie zboża

Ostatnio dokonano podsumowania wyników odstawy zboża w ramach planowego skupu na terenie woj. łódzkiego. Chłopi ze wszystkich powiatów naszego województwa z nadwyżką wykonali plan przewidziany na miesiąc sierpień.

Pierwsze miejsce zajął powiat radomszczański, który wykonał 194,3 proc. planu. W dalszej kolejności następują powiaty: Piotrków — 183,9 proc., Brzeziny — 166,7 proc.

Należy się spodziewać, że wymienione powiaty również i w bieżącym miesiącu będą chciały utrzymać prymat w swoim ręku. (zk)

Historia kawałka mięsa kupionego u spekulanta

Emigracyjne rekordy łgarstwa

„Przymusowe imprezy sportowe“

Co ich ostatnio doprowadza do szewskiej pasji, co odbiera im resztki sił?

Zachodnim wiadcom eteru nie daje spokoju zagadnienie młodzieży, która nie zamierza już więcej dać się otumanić handlarzom śmierci, która świadomie broni pokoju, swojej przyszłości i szczęścia. Skoncentrowany atak szczekaczek anglosaskich na Światowy Zlot Młodzieży w Berlinie znajduje teraz swoje przedłużenie w szeregu bredni, dyktowanych przez bezsilną zajadłość i poczucie, że młode pokolenie świata wymyka się dziś raz na zawsze spod wpływu propagandy imperialistycznej.

W nadanej po polsku przez radio Londyn 3 bm. audycji o życiu młodzieży w Polsce, wśród steku wymysłów znajduje się taki passus (na marginesie dodamy, że słuchowisko zredagował „przedwojenny polski harcmistrz“):

„Wystarczy przejść się w niedzielę w godzinach popołudniowych ulicami Warszawy, którymi powraca zmęczona, zniechęcona młodzież z przymusowych imprez sportowych, aby przekonać się o jej rozgoryczeniu. Obozy i kolonie letnie organizowane są tylko i wyłącznie w celu oderwania młodzieży od rodziny...“

Oczywiście, najgłośniej śmieją się słuchając takich banialuków setki tysięcy młodych ludzi, których „w zaplombowanych wagonach wozi się w góry, na włóczęgę jachtem po jeziorach, których pod konwojem prowadzi się na stadiony i boiska“ — jak bredzi Bibisi.

Ale poza elementem humoru, chodzi tutaj jeszcze o rzecz najważniejszą. Zdania zacytowane wyżej wykazują, jak dalece emigracyjna klika służąca w anglosaskich rozgłośniach zaślepiona jest nienawiścią do wszystkiego, co się w Polsce dzieje. Bo przecież „Polacy“ z radia Londyn, nie znający nawet ze słyszenia olbrzymich przeobrażeń w świadomości naszego narodu — żywią ciągle jeszcze nadzieję, że za pomocą śmiesznie naiwnych kłamstw uda im się kogoś w kraju złapać na wędkę. A więc wymyślają, głowią się, wypacają z siebie najbardziej fantastyczne bujdy, najprostsze fakty starają się odwrócić do góry nogami.

Oto „Wolna Europa“ w dniu 1 września podniosła wrzask z powodu „oszukania przez reżim“ młodzieży, która wstąpiła do szkół górniczych. Jak relacjonuje szczekaczka — miano zapewnić młodym wszelkie możliwe udogodnienia. Cóż się jednak okazało? Że słuchacze takich szkół muszą — o zgrozo — kilka naście godzin w tygodniu praktykować w kopalniach.

Istotnie — skandal. Zamiast przyszłego górnika oddać do terminowania w warsztacie szewskim albo w sklepie — każe mu się zjeżdżać do kopalni!

„Nie podoba się imperialistom i będącej na ich żołdzie emigracyjnej bandzie polska młodzież, jej dążenia i cele. Woleliby, aby młodzieży można było w dalszym ciągu używać jako bezwolnego kamienia rzucanego na szaniec przez tych, którzy niejednokrotnie doprowadzili kraj do katastrofy.

Nic jednakże z tego nie wyjdzie. Ponury okres naszych dziejów skończył się bezpowrotnie.

St. R.

PIOTR WIDZEWSKI

„Cienie areny“ ?

Szczegóły jutro

Notatnik łódzki

❊ Posiedzenie Komitetu Wykonawczego Miesiąca Pogł. Przyjaźni Pol.-Radzieckiej odbędzie się dziś 7 bm. o godz. 16 w lokalu TPP-R (Piotrkowska 272 b I p.).

❊ Zebranie członków Koła Terenowego dzielnicy Górna Lewa odbędzie się dziś 7 bm. w lokalu własnym (Wigury 4-6).

❊ Odczyt pt. „Odemglanie jako czynnik zwiększania bezpieczeństwa pracy w oddziałach wykończalni" wygłosi inż. W. Włodarczyk jutro 8 bm. o godz. 19 w lokalu Stowarzyszenia Inż. i Techników (Piotrkowska 135).

❊ Zebranie świetlicowe Państw. Szkoły Pracy Społecznej odbędzie się dziś 7 bm. o godz. 18 w lokalu własnym przy ul. Skorupki 6/8.

❊ Zebranie I i II sekretarzy Podst. i Oddziałowych Organizacji Partyjnych dzielnicy Śródmieście Prawa odbędzie się dziś 7 bm. o godz. 16.30 w lokalu własnym (ul. Gdańska 75).

Wszystkie zakłady gastronomiczne
pod jednym zarządem
ŁZG przejmują lokale PSS-u

W Łodzi istnieją dotychczas dwie instytucje administrujące i prowadzące zakłady gastronomiczne, mianowicie ŁZG i PSS. Brak współpracy, która pozwoliłaby na wymianę doświadczeń, skoordynowanie planów, ujednolicenie cen, usprawnień technicznych itp. odbijał się ujemnie na całokształcie gospodarki zbiorowego żywienia. PSS — sobie, ŁZG — sobie, a w rezultacie — niemal podwójne koszty własne, różnice w jakości posiłków i cen za nie, przerost sieci lokali w śródmieściu i brak ich, względnie niedostateczna ilość na peryferiach. Cierpią na tej dwutorowości oczywista: gospodarka lokali gastronomicznych i konsument.

Celem zlikwidowania tej dwutorowości w myśl projektu Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, z dniem 1 października Łódzkie Zakłady Gastronomiczne przejmują od PSS gospody i stołówki w liczbie 16, łącznie z ich personelem i urządzeniami.

Skupienie w jednym ręku wszystkich placówek zbiorowego żywienia pozwoli na wprowadzenie jednolitego planowania, właściwszego rozmieszczenia ich sieci oraz lepsze zaopatrzenie w artykuły żywnościowe i sprzęt, pozwoli też na usprawnienie produkcji posiłków i wspólne obsłużenie tych placówek przez należące do ŁZG zakłady pomocnicze, takie jak wytwórnie cukierniczne, pralnie, rozbieralnie mięsa i inne. W sumie — połączenie lokali gastronomicznych umożliwi przeprowadzenie oszczędności tak personalnych jak i materiałowych, a tym samym wpłynie na obniżkę kosztów własnych.

Jednolicie zaś prowadzona akcja szkoleniowa i wychowawcza kadr przyczyni się niewątpliwie do zdyscyplinowania personelu i podniesienia usług na wyższy poziom. (EM)

Jeszcze jeden
bar mleczny

Mieszkańcy południowej dzielnicy miasta doczekali się wreszcie baru mlecznego, który mieści się przy ul. Pabianickiej 214.

Już wkrótce zostaną otwarte jeszcze dwa nowe bary mleczne: przy ul. Nowozarzewskiej 2 i Obrońców Stalingradu 69.

Poznajemy parki łódzkie

Piękna pergola
zdobi park Matejki

Jednym z licznych malowniczych parków łódzkich jest park Matejki, znajdujący się u zbiegu ulic Matejki i Narutowicza. Piękne żywopłoty z cypryśników, kobierce z różnobarwnych kwiatów i nowoczesne wygodne ławki przypadają do gustu każdemu szukającemu wypoczynku.

Park ten przebudowano i uporządkowano po odzyskaniu niepodległości. Basen przeciwlotniczy zbudowany podczas okupacji zamieniono na przyjemne i efektowne lustro wodne, dekorujące pejzaż parku. Za basenem znajduje się niewielkie wzniesienie, na którym powstanie w najbliższym czasie malownicza pergola. Pergolą nazywamy altanę przejściową, zbudowaną z drzewa, ozdobioną roślinami pnącymi, różami itp.

W chwili obecnej projekt tej pergoli, która będzie tworzyła zamknięcie głównej osi parku — opracowuje się w pracowni terenów zielonych przy Centr. Biurze Projektów Gospodarki Komunalnej. (Kas.)

Każdy tzw. kulturalny człowiek poświęca trochę czasu dla tzw. ducha. Dlatego też od czasu do czasu uczęszcza do kina. Osądźcie sami, jak jednakże ten duch rozrywany kulturalnie czuje się, gdy...

Gdy przed właścicielem ducha siada czuła para, której przytulone głowy zasłaniają cały ekran, gdy ta czuła para szeleści papierkami od cukierków, gdy jedna czuła połowa czułej pary opowiada drugiej połowie czułej pary co będzie dalej...

Wtedy właściciel wraz ze swym duchem wychodzą z kina wściekli i nie wiedzą o co na filmie chodziło. Czas najwyższy, by kinomani zrozumieli, że kino nie jest miejscem do kochania, kichania, kasłania, jedzenia cukierków i opowiadania różnych, może nawet interesujących historii.

KOSZTY MANIPULACYJNE

Mleko kosztuje wszędzie jednakowo, cukier też, jajka także i wszystko inne, niezbędne do robienia lodów także. Nie możemy więc zrozumieć dlaczego porcja lodów, która kosztuje 1 zł w barze mlecznym nr 10 przy ul. Piotrkowskiej nr 91 jest duża, a lody są naprawdę smaczne, podczas gdy porcja lodów mniej smacznych za 2 zł jest w kawiarni „Łowiczanka" (Daszyńskiego nr 1) przynajmniej trzy razy mniejsza. Czyżby koszty manipulacyjne?

Piątek 7 WRZEŚNIA

Reginy
JUTRO:
Narodzenie NMP

WAŻNE TELEFONY:

Kom. Miejska M. O.	253-60
Pogotowie Ratunkowe	104-44
	134-15
	117-11
Straż Pożarna	8
Miejski Ośrodek Informacji	159-15

DYŻURY APTEK

DZISIEJSZEJ NOCY DYŻURUJĄ APTEKI:

A. S. nr 4 (Daszyńskiego 19), A. S. nr 7 (Wólczańska 37), A. S. nr 44 (Piotrkowska 225), A. S. nr 18 (Zgierska 146), A. S. nr 22 (Nowotki 12), A. S. nr 34 (Wojska Polsk. 56), A. S. nr 35 (Dąbrowskiego 24). Apteka nr 42 (Al. Kościuszki 48) dyżuruje codziennie.

TEATRY

PAŃSTW. TEATR im. St. JARACZA (ul. Jaracza 27/29) — o godzinie 19 — „Świecznik". Dozw. od lat 18.

PAŃSTW. TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu nr 21) o godz. 19.15 — „Jacht Paradise".

TEATR MUZYCZNY (ul. Piotrkowska nr 243) — o godz. 19.15 — „Czardaszka".

TEATR LETNI (ul Piotrkowska nr 94) o godz. 20 „Mąż i żona".

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (Więckowskiego 15) — nieczynny

TEATR „ARLEKIN" — (ul. Piotrkowska 152) — godz. 17 — „Jak dwa Michały czas zatrzymały".

CYRK Nr 2 (Plac Niepodległości) Dziś i codziennie godz. 19.15, w niedzielę i święta dwa przedstawienia — godz. 15.30 i 19.15.

PAŃSTWOWA FILHARMONIA. — Dziś o godz. 19.30 — I Koncert Symfoniczny. (Janaczek — „Taras Bulba", Rachmaninow — Rapsodia na fortepian i orkiestrę, Panufnik — Sinfonia rustica). Dyryguje B. Wodiczko, solistka W. Kędra.

KINA

BAJKA (ul. Franciszkańska 31) — „Ulica graniczna" — godz. 18, 20; dozw. od lat 14.

BAŁTYK (ul. Narutowicza 20) „Ziemia drży" godz. 16.30, 18.30, 20.30; dla młodz. dozw.

GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2) — „Program Naukowo - Oświatowy" nr 30/51, PKF nr 37/51 „Konie", „Dokerzy Francji" — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21.

MŁODA GWARDIA (ul. Legionów 2) dla młodz. „Wesoły jarmark" — godz. 15.30, 18.00, 20.30.

MUZA (ul. Pabianicka 173) „Rodzina Sonnenbrucków", dod. „Przegląd Kulturalny" nr 2/51 — godz. 16, 20; dozw. od lat 14.

POLONIA (ul. Piotrkowska 67) — „Wielkie nadzieje" — godz. 16, 18.30, 21 — dozw od lat 14

PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego nr 74) — „Ostatni wystrzał", dod. „Wyścig pokoju" godz. 18, 20; dozw. od lat 7.

REKORD (Rzgowska 2) — „Zabawna historia", — dod. „Zaczęło się w Hiszpanii" — godz. 18, 20; dla młodz. niedozw.

ROBOTNIK (ul. Kilińskiego 178) — dla młodz. — „15-letni kapitan" dod. „Czarodziejska torba" — godz. 18, 20.

ROMA (ul Rzgowska 84) „Zawieja" — godz. 18, 20; dozw. od lat 14.

SOJUSZ (Nowe Złotno) — nieczynne.

STYLOWY (ul Kilińskiego nr 123) — „Złote jezioro", dod. „Walka o mistrzostwa" — godz. 18, 20; dozw. od lat 7.

ŚWIT (Bałucki Rynek) — „Zwycięski powrót" — godz. 18, 20; dozw. od lat 7.

TATRY (Sienkiewicza 40) „Raczek się spóźnia" — dod. „Awaria" — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 7.

WISŁA (Daszyńskiego 1)— „Zahartowani", — dod. „Za naszym przykładem" godz. 16.30, 18.30, 20.30; dozw. od lat 7.

WŁÓKNIARZ (ulica Próchnika nr 16) — „Wędrówki Czarodzieja", dod. „Krew leczy"; godz. 16.30, 18.30, 20.30 — dozw. od lat 7.

WOLNOŚĆ (ulica Napiórkowskiego nr 16) — „Guramiszwili", dod. „O nowe jutro" — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 12.

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Przyjdą nowi bojownicy" — godz. 18, 20; dozw. od lat 12.

RADIO

7 WRZEŚNIA

Wiadomości — godz. 12.04, 17.00, 20.00 i 23.00.

11.45 Głos mają kobiety, 11.52 Polska pieśń masowa, 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej, 13.25 Program dnia, 13.30 Muzyka dla wszystkich, 14.30 „Powrót pana do dworu", 14.50 Muzyka rozrywkowa, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Recenzje, 16.10 Muzyka — płyty, 17.05 Reportaż, 17.15 Koncert Ork. PR, 18.00 Felieton, 19.55 Omówienie programu na jutro, 19.58 Stan pogody, 20.26 Wiadomości sportowe, 20.30 Koncert masowy, 21.15 Muzyka rozrywkowa, 21.45 Wspomnienia robotnicze, 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Radziecka muzyka kameralna, 23.10 Muzyka, 23.50 Chwila muzyki.

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ

11.40 Chwila muzyki, 13.20 Chwila muzyki, 16.20 Na boiskach i bieżniach, 16.25 Recital fortepianowy Wł. Manijaka, 16.45 Aktualności, 16.55 Komunikaty, 18.15 „Bugaj produkuje", 18.25 Koncert życzeń, 18.45 Rezerwa, 18.55 Reportaż z wczasów, 19.20 Koncert rozrywkowy z płyt.

Mały „dom towarowy"
przy ul. Zachodniej

Wielki wzorcowy sklep MHD otwarty został przy ul. Zachodniej 28. **Duża ilość działów: spożywczy, warzywny, rybny, wyrobów monopolowych, papierniczy i chemiczny czynią z niego mały „dom towarowy"**, a nowoczesne jarzeniowe oświetlenie ułatwia personelowi pracę.

Duże podziemia mieszczą **magazyny, składnicę makulatury, szatnię i umywalnie dla pracowników.**

Półki sklepu świecą jednak pustkami.

MHD powinno zwiększyć przydziały, powinno także dopilnować wykończenia rozpoczętej już budowy działu masarskiego. (r)

Pracownicy poszukiwani

Spawacz i pomocnicy na roboty centralnego ogrzewania potrzebni. — Matuszewski, Kilińskiego 125. (6224)

Kosztorysistów i techników lądowców zatrudnią natychmiast **Łódzkie Zakłady Remontowo Montażowe, Łódź Plac Zwycięstwa 2.** Zgłoszenia osobiste wraz z podaniem i życiorysem do Wydziału Personalnego. (1152)

Robotników gospodarczych i transportowych zatrudni natychmiast **Centrala Produktów Naftowych ul. Gdańska 70.** Warunki płacy do omówienia. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Personalna. (1148)

Potrzebni wózkarze do rozwózki warzyw na prowincję. Warunki do omówienia w Dziale Personalnym P.S.S. Łódź-Wschód ul. Piotrkowska nr 29 II p. pokój nr 21. (1145)

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr WIELICZAŃSKI specjalista chorób wewnętrznych płuc (gruźlicy), serca, Piotrkowska 152 powrócił. (6025)

Dr BILIŃSKI choroby serca. Przyjmuje 11—14. Legionów 3. (1133)

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne 7—9, 3—5, Piotrkowska 106

Dr TEMPSKI specjalista skórne, weneryczne, włosów, moczopłciowe Piotrkowska 114. (734)

Dr GLAZER specjalista skórne, weneryczne. 6—8. Andrzeja Struga 28 .(1127)

Dr MARKIEWICZ specjalista, weneryczne, skórne moczopłciowe, Piotrkowska 109—6 tel. 138-52.

Dr RÓŻYCKI specjalista chorób kobiecych, akuszerii Piotrkowska 33 — przyjmuje 3—6 oprócz sobót niedziel. (1128)

Dr ZAURMAN — specjalista skórne, weneryczne 8—9,30, 4—6 Narutowicza 2

Dr HEYKO-PORĘBSKI specjalista skórno-weneryczne 17,30—19 Brzeźna 6 tel. 158-19. (1130)

Dr PIWECKI wewnętrzne płuca, serce przyjmuje 3—7. Piotrkowska 35.

Doktór LASZEWSKI choroby skórne, weneryczne. Więckowskiego 28 7—10, 17—19. (6005)

KUPNO — SPRZEDAŻ

SREBRO (złom, wycofane monety) w każdej ilości kupuje Spółdzielnia „ARGENTUM" — Punkty Skupu Więckowskiego 6, Al. Kościuszki 26. (1138)

KUPIĘ biurko i bibliotekę. Zgłoszenia „Prasa" — Piotrkowska 104a pod „24"

DO sprzedania bale 4 calowe z domu 16 mieszkaniowego. Oglądać Zgierz ul. Barowa 11. (6260)

SPRZEDAM rower. Więckowskiego 52 m. 9 od godziny 16. (6265)

PÓŁFABRYKATY i modele maszyn piekarskich, cukierniczych, piece cukiernicze, przenośne koszulki gazowe, taśma na lejce, motyki 3 zębne, aparat spawalniczy, płytki Vidia poleca Kazimierz Madej, Piotrkowska 181 telefon 272-08. (6236)

SPRZEDAM w bardzo dobrym stanie ręczną maszynę do mielenia kości, służącą do hodowli kur oraz sprzedam 60 m węża ogrodniczego. Wiadomość Obr. Stalingradu 3, zegarmistrz. (6240)

PIANINO krzyżowe, stan dobry sprzedam. Kościuszki 11 m. 16. (6241)

PLAC sprzedam 2800 m kw. przystanek tramwajów dojazdowych Chełmy na trasie Łódź — Zgierz Tel. 113-24 (6271)

ZAOFIAROW PRACY

WOŹNY-dozorca, solidny uczciwy, potrzebny Kościuszki 68 kancelaria kursów. (6153)

POTRZEBNA pracownica domowa do lekarza Więckowskiego 32 m. 11. (6250)

GOSPOSIA samodzielna, czysta potrzebna do małej rodziny. Armii Ludowej 23 m. 3. (6268)

POTRZEBNA pomocnica domowa w średnim wieku. Więckowskiego 5—13.

NAUKA I WYCHOW.

KURSY kroju, szycia, modelowania IPR zapisy Stalina 7, Świerczewskiego 17 Piotrkowska 69 od godz. 9—16, Zgierska 30a od godz. 9—12, 15—18. (6102)

KURSY KROJU MODELOWANIA najnowszym systemem. Zapisy 14—18 IPR Nawrot 32. (6103)

URUCHAMIAMY WYŻSZE KURSY RACHUNKOWOŚCI i KSIĘGOWOŚCI przy Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Pracowników Przem. Włókienniczego — Łódź, Żeromskiego 74/76. Zapisy i informacje 16—20

KURSY nowoczesnego kroju męskiego i damskiego IPR. Zapisy Stalina 7. (5964)

KURSY SAMOCHODOWO-MOTOCYKLOWE, Kościuszki 68 przyjmują zapisy. (5981)

KURSY Kroju, Szycia, Modelowania IPR. Zapisy Sienkiewicza 89—6. (6002)

KROJU nowoczesnego, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bieliźniarstwa wyuczają roczne, półroczne, trzymiesięczne kursy IPR Próchnika 25. (1062)

ZAPISY na trzechmiesięczny kurs nowoczesnego kroju i modelowania przyjmuje IPR Piotrkowska 24—7 w godz. 10—12, 16—18. (1143)

LOKALE

ZAMIENIĘ ładne mieszkanie Piotrkowska k. Moniuszki front na mniejsze dzielnica obojętna. Oferty „Prasa" Piotrkowska 104a „Nata". (6258)

ZAMIENIĘ pokój kuchnia wygody śródmieście na podobne lub większe okolica Julianów — Doły (ogród). Oferty „Lena" Piotrkowska 104a. (6262)

DWA pokoje z kuchnią, wygody, centralne ogrzewanie, ogród owocowy, przy parku uzdrowiskowym w Inowrocławiu zamienię na mieszkanie w Łodzi. Dzwonić tel. 276-98

ZAMIENIĘ jeden duży pokój na taki sam względnie pokój z kuchnią. Łagiewnicka 66 m. 12. (6238)

ZAMIENIĘ 3 duże pokoje, służbowy, kuchnia, wszelkie wygody, centrum miasta Szczecina na dwa z kuchnią w Łodzi. Oferty sub. „Szczecin" Piotrkowska 104a „Prasa"

2 POKOJE kuchnia, wygody zamienię na 2 centrum Piotrkowska 104a „Słoneczne". (6161)

EMERYTKA solidna samotna poszukuje pomieszczenia przy 1—2 osob. starszych bezdzietnych solidnych. Dopomoże w domu „Prasa" Piotrkowska 104a „Uczciwa". (6270)

ZGUBY

PRZYBŁĄKAŁA się wilczyca alzacka. Odebrać Dachowa 4 m. 6 Chojny Brodowski Kazimierz.

SKRADZIONO zaświadczenie rej. wojskowej, kartę meldunkową, książeczkę żeglarską, legit. AZS, legitymację ZSP, legit. ZSL na nazwisko Dymel Stanisław ul. Franciszka 27ski Maksymilian. (6207)

SKRADZIONO legit. Ubezpieczalni Społ., Zw. Zaw. Odzież. i tramwajową na nazwisko Scieszko Irena, Al. Unii 20. (6231)

ZGUBIONO zaświadczenie wojskowej rejestracji oraz zaświadczenie PZZ Ciesielski Jan-Kełmina.

ZGUBIONO kartę meldunkową, legit. Samopomocy Chłopskiej oraz książeczkę konia. Dąbrowski Franciszek zam. Nowe-Stawy Górne gm. Niesułków k. Strykowa. (6219)

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społ. na nazwisko Siudara Stefania Mielczarskiego 17. (6212)

ZGUBIONO 2 wejściówki fabryczne, legit. tramwajową na nazwisko Łętow

Dnia 5. IX. 51 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach nasz najukochańszy Ojciec, brat, dziadek i wujek

S. † P.

RUDOLF SAWICKI

przeżywszy lat 60.

Pogrzeb odbędzie się dnia 8. IX. 51 r. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej na Dołach. O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku i żalu

(6297) DZIECI I RODZINA.

WYGNANIE WŁADCY (35)

W Y D A W C A:

Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik".

Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. Centrala 283-00. Red. Nacz. 125-64. Sekretarz odpowiedz. 204-75, dział sportowy 208-95, dział miejski 114-32, dział listów 143-80.

Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumeratę miesięczną zł 4.05, kwartalną zł 12.15, półrocznie zł 24.30 przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego m-ca na okres następny.

Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE

Goberti rozejrzał się ukradkiem w około i zauważywszy kręcących się tu i tam robotników wyjął ostentacyjnie z kieszeni notes i zbliżył się z uprzejmym uśmiechem do przechodzącego.

— Przepraszam, czy mógłbym was poprosić o chwilę rozmowy? Jestem korespondentem kilku zagranicznych pism i mam zamiar napisać obszerny artykuł o waszych wspaniałych osiągnięciach — mówił dosyć głośno, tak, że mogli go usłyszeć przechodzący.

— Czy nie zechcielibyście i wy powiedzieć kilka słów o swojej pracy?

— Ależ proszę bardzo, nie wiem tylko, czy ona pana zainteresuje. Jestem sobie zwyczajnym magazynierem...

W ten sposób prowadzona rozmowa nie mogła obudzić niczyich podejrzeń. A o to tylko chodziło Gobertiemu i jego rozmówcy. Stali na przeciw siebie, uśmiechali się uprzejmie i rozmawiali o nieszczęśliwym wypadku spowodowanym pęknięciem pompy. W pewnej chwili Goberti spytał:

— Jak realizacja waszego planu?

Szef magazynu nie wydawał się zaskoczony tym nagłym pytaniem. Nadal uśmiechał się uprzejmie, gestykulował trochę niezręcznie, jakby zażenowany i mówił nie zmieniając wyrazu twarzy:

— Wszystko dobrze. Opracowałem już szczegóły pierwszorzędnej roboty.

Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2. D—2 22825

Kto poniesie *flagi?*

W dniu otwarcia Spartakiady w Łodzi na czele pochodu składającego się z zawodników zgłoszonych do turnieju bokserskiego i wyścigów kolarskich maszerować będą poczty sztandarowe.

Do niesienia flag wyznaczeni zostali: Anielak, Antkiewicz, Hadasik, Wrzesiński, oraz przodownicy pracy z kół sportowych Włókniarza: Jagiełło i Sobolewski, ze Stali — Andrzejewski i ze Spójni — Bergier.

Pociąg popularny do Łodzi

W niedzielę 10 bm. przybędzie z Warszawy do Łodzi pociąg popularny, którym przyjadą zwolennicy sportu piłkarskiego na mecz półfinałowy o Puchar Polski. Mecz ten Kolejarz warszawski rozegra w Łodzi z Gwardią z Krakowa.

Przed meczem na stadionie przy Al. Unii odbędą się uroczystości związane z otwarciem Spartakiady. Początek o godz. 15.

Okolicznościowy znaczek

Z okazji otwarcia Spartakiady ukaże się w obiegu znaczek pocztowy koloru zielonego w cenie 45 gr.

Znaczek ten wyobrażać będzie odznakę SPO.

Znaczek ten cieszyć się będzie powodzeniem na pewno nie tylko wśród uczestników Spartakiady, którzy wysyłać będą listy z Warszawy i Łodzi, ale również i przez filatelistów.

Dyplomy

Przed międzymiastowym meczem piłki nożnej Poznań — Łódź który odbędzie się w sobotę dnia 8 bm. o godz. 15.30 na stadionie ZKS Włókniarz, odbędzie się uroczyste wręczenie dyplomów pierwszym dziesięciu zawodnikom, którzy startowali w wyścigu ulicznym dla turystów w dniu 2 bm. W związku z powyższym zawodnicy: Gaus Jerzy, Zakrzewicz Wiesław, Michalak Kazimierz, Łuczak Zdzisław, Habraś Andrzej, Woskresiński Włodzimierz, Ciupiński Arkadiusz, Łuczyk Ryszard, Zier Lucjan, Ochman Ireneusz, proszeni są o przybycie w dniu zawodów na stadion ZKS Włókniarz, celem wręczenia im dyplomów.

Jutro o godz. 14.30

Termin rozpoczęcia meczu piłkarskiego Łódź—Poznań został zmieniony. Spotkanie odbędzie się na stadionie Włókniarza o godz. 14,30 (a nie, jak podają afisze o godz. 16).

Sport

Przed półfinałem Pucharu Polski

W obozie krakowskiej Gwardii praca przygotowawcza wre

— Żeby się tylko utrzymali w tej formie... — oto życzenie wielu sympatyków krakowskiej Gwardii.

Dwa wysokie zwycięstwa ligowe po przerwie wakacyjnej: 4:0 nad łódzkim Włókniarzem i 5:0 nad lokalnym rywalem — Ogniwem wskazują na dobrą formę tej drużyny, to też wydawałoby się, że sprawa wyniku w półfinałowym meczu o Puchar Polski między Gwardią i warszawskim Kolejarzem jest z góry przesądzona.

— Piłka jednak zawsze jest okrągła — twierdzą nie bez racji piłkarze Gwardii. Mecz o puchar odbędzie się w Łodzi, a więc na boisku, które już niejednokrotnie było świadkiem niezbyt miłych niespodzianek dla „gwardzistów". Ostatni występ na wiosnę w meczu z Włókniarzem przyniósł im porażkę 1:2. Prawda, nie byli oni w formie, dopiero ją chwytali. Dziś, po wakacyjnym odpoczynku wiele się zmieniło." Piłkarze Gwardii w pełni uzyskali formę.

PRZED LOSOWANIEM PÓL

Zbliża się mecz z Kolejarzem.

Po spotkaniu z Ogniwem, nastrój w zespole jest jak najlepszy. Ostatni trening zgromadził całą drużynę na boisku i wielu rezerwowych. Trener Matias nie przewiduje żadnych zmian w składzie: a więc bramkarz: **Jurowicz**, obrona: **Flanek, Dudek**, pomoc: **Mamoń, Szczurek, Wapiennik Jan** atak: **Mordarski Jaskowski, Kohut, Gracz, Kotarba**, rezerwowi: Gamaj, Snopkowski i Legutko. A Patkolo?...

Patkolo

— O ile formalności będą załatwione do soboty — opowiada trener Matias — to pojedzie do Łodzi i Patkolo Ale na razie sprawa ta jest jeszcze niezałatwiona.

— Na jakiej pozycji macie zamiar wystawić tego piłkarza?

— Patkolo w linii ataku może grać na każdej pozycji. Nie będzie więc kłopotu.

— Czy drużyna jest dobrze przygotowana do meczu z Kolejarzem?

— Prowadzimy normalny trening. Kondycyjnie i technicznie jest wszystko w porządku. Psychicznie — także! W ostatnim meczu z Ogniwem po uzyskaniu dość szybko wysokiego wyniku, w drugiej połowie nie ryzykowaliśmy gry na „gaz", bo to było niepotrzebne. Po co narażać się na możliwości kontuzji, gdy czeka nas jeszcze wiele poważnych spotkań.

CHCEMY POKAZAĆ ŁADNĄ GRĘ

Bramkarz Gwardii, zasłużony mistrz sportu — **Jurowicz** mówi, że w meczu z Kolejarzem chciałby, by drużyna jego pokazała przodownikom pracy, masom włókniarzy piękną grę. **Mecz nasz o Puchar Polski odbywa się w ramach** największej imprezy sportowej — Spartakiady. Wiemy, czym jest Spartakiada i przygotowujemy się do osiągnięcia najlepszego wyniku. Nie znaczy to, że musimy osiągnąć zwycięstwo. Wygra lepszy, a my chcemy pokazać dobrą grę.

PIĄTA BRAMKA

Miecio Gracz z fantazją mówi o ostatnim meczu z Ogniwem. — Piąta bramka (z trzech, które Gracz strzelił) zdobyta przez gwardzistów na meczu była dla mnie najprzyjemniejsza. „Kiwnąłem" trzech piłkarzy Ogniwa i pach! To była wielka przyjemność. Pamiętam, że grając po raz pierwszy w 1935 r. w Wiśle, my przegraliśmy również 0:5 z ówczesną Cracovią. Doniec zdobył wtedy 3 bramki. Był to dla mnie smutny początek.

Obecnie poważnie przygotowujemy się do meczu z Kolejarzem. Chciałbym, by nasza drużyna zdobyła Puchar Polski.

Trener Matias podciąga nas mocno. Szczególnie pracuje nad młodymi, by my, starzy, a więc Kohut, Szczurek i ja już wiele nie nauczymy się! Dlatego najwięcej energii wkładamy na ćwiczenia treningowe, nad poprawieniem kondycji.

CHODZĘ O 9 SPAĆ

...tak oświadcza najszybszy z piłkarzy Gwardii — Mamoń — dawniej lewoskrzydłowy, który obecnie gra w pomocy. Już przed meczem z Ogniwem chodziłem wcześnie spać, obecnie również codziennie o godz. 9 wieczorem znajduję się już w łóżku. Trzeba przede wszystkim wypocząć. Proszę napisać, że dziwimy się, iż dotychczas za zdobycie w ub. roku mistrzostwa Polski, nie otrzymała nasza drużyna dyplomów. Może to jest nieważne, ale dla nas piłkarzy jest to miła pamiątka.

SPRAWIAM TYLKO TAKIE WRAŻENIE

Mieczysław Szczurek — środkowy pomocnik Gwardii — to dziwny piłkarz. Na wielu meczach już po kilkunastu minutach robi wrażenie, jakby był bez kondycji. A jednak Szczurek **wytrzymuje do skonale każdy mecz do końca.** Zapytany, ile jest w tym prawdy, oświadcza:

Ekonomia wysiłku to najważniejsza zasada. Kolejarz nie należy do łatwych przeciwników. Pamiętamy remisowy wynik 0:0 w pierwszej rundzie. Przygotowaliśmy się jak najlepiej.

Antoni Targosz

NASZ felieton

Czego tam nie ma...

Czego w tym sklepie nie ma, ho, ho. Posłuchajcie, a raczej przeczytajcie tylko:

Cukru nie ma,
mąki nie ma,
kasz nie ma,
warzyw nie ma
owoców nie ma,

ryżu nie ma, bulionu nie ma, marmolady nie ma, proszku do pieczenia nie ma, pasty do zębów nie ma, pasty do obuwia nie ma, pasty do podłóg nie ma, cukierków nie ma, płatków owsianych nie ma, mączki-odżywki dla dzieci nie ma, herbatników nie ma, kremu Nivea nie ma.

Znacznie krótsza będzie lista tego co jest:

wódka zwykła,
wódka gatunkowa,
zaprawki do wódki,
wino,
mydło,
chleb i bułki.

W tym wszystkim nie ma jeszcze jednego: mianowicie przesady. Tak bowiem przedstawia się zaopatrzenie sklepu GS Samopomocy Chłopskiej w Kolumnie. Miejscowości wprawdzie nie pierwszej pod względem ilości mieszkańców w kraju, ale takiej, w której jednakże mieszkają ludzie. I stali mieszkańcy i ci, którzy wyjechali z dziećmi z Łodzi na okres lata.

I nawet winić kierownictwa sklepu nie można. Bo wysyła systematycznie, co kilka dni, cierpliwie i z tzw. samozaparciem zapotrzebowania. Zapotrzebowania trafiają gdzie trzeba, to znaczy do P.Z.G.S-u w Łasku i tam przepadają. Jak kamfora, jak senne marzenie.

Ciekawe, czy na zawsze pozostanie tajemnicą, co robi z nimi odnośny czynnik urzędowy posadzony za odnośnym — urzędowym biurkiem.

Czy składa je do szuflady biurka, czy wyłożył nimi półki miejscowe, czy może... Może stwierdził, że zgodnie z jego planem krem Nivea nadejdzie do Kolumny w listopadzie, owoce w grudniu itd. itp. Że jeśli się ma chleb, bułki, mydło i wódkę, to zupełnie wystarczy, żeby żyć. Bo higienę można zachować i pierwszy głód i pragnienie jest czym zaspokoić.

Rzecz dziwna, że stali i tymczasowi mieszkańcy Kolumny nie mogą się pogodzić z takim rozumowaniem. **TER.**

Bek, Marchwiński czy Kupczak?

Kto zostanie mistrzem Spartakiady

Ostatnie dosłownie godziny dzielą nas od momentu rozpoczęcia Spartakiady, tej największej imprezy sportowej w Odrodzonej Polsce. Z radością przyjęła Łódź do wiadomości zapowiedź przenesienia do naszego miasta konkurencji pięściarskich i kolarskich.

Bardzo sędziwy, bo wybudowany w 1904 roku tor w Helenowie doczekał się słusznie **zasłużonego remontu.** Ale nasze władze sportowe pomyślały również przy jego odbudowie o ulepszeniach i poprawkach; pod okiem fachowców poprawiono wiraże. Obecnie najlepsi szprinterzy polscy będą mogli na Helenowie uzyskiwać dużo lepsze czasy niż poprzednio, tym bardziej, że błędy krzywizny, zwłaszcza przed finiszem zostały usunięte.

W tej chwili cały tor posiada nową nawierzchnię betonową. Pierwsze treningi kolarzy na nowym torze już się rozpoczęły.

Ogółem Zrzeszenia zgłosiły 34 kolarzy, którzy walczyć będą w dniach 12 i 13 września o tytuł krótkodystansowego mistrza Spartakiady. Osiem zrzeszeń zgłosiło pełne 4-osobowe składy, Stal 2 zawodników, zaś Górnik żadnego! Przeglądając imienną listę zgłoszeń dochodzimy do wniosku, że **jedynie Włókniarz, Spójnia i Ogniwo dysponują rasowymi torowcami,** natomiast pozostałe Zrzeszenia, a zwłaszcza CWKS, Unia i Kolejarz wydelegowali do sprintów znanych szosowców jak: Wójcik, Kapiak, Hadasik, Siemiński, Królikowski, Nowoczek, czy Wilczewski. Wydaje się niemal pewne, że decydującą rolę odegrają w tych mistrzostwach włókniarze: Bek, Kupczak i Borucz zaś najpoważniejszym ich przeciwnikiem będzie Marchwiński ze Spójni.

Ten młody łódzki kolarz będzie musiał zawzięcie walczyć z podaną powyżej koalicją starszych i wytrawniejszych torowców.

Biegi odbywać się będą nie systemem eliminacyjnym, lecz dwójkami, każdy z każdym. O tytule mistrzowskim zdecydują zdobyte punkty, a w razie ich równości trzeba będzie przeprowadzić dodatkowy decydujący wyścig.

Torowcy łódzkiego Włókniarza Bek, Borucz, Skąpski, Murowaniecki, Świercz i Szcześniak, przebywali przez miesiąc na obozie w Kaliszu. Jak nas informuje prezes M. Karpiński, senior kolarstwa łódzkiego, Włókniarz przychylił się do prośby Spójni i gościł na obozie Marchwińskiego. Zawodników trenowali Wandor i Bek. Kolarze mieszkali **na przystani wioślarskiej** nad rzeką Prosną, a oprócz treningów na torze poprawiali kondycję uprawiając z zapałem sporty wodne. Nie chcąc nakładać drogi z kwater na tor udawali się promem przez Prosnę.

Jeżdżono również na szosie, przy czym wycieczki nie przekraczały 30 km. Obserwując postępy poszczególnych zawodników na obozie, łatwo można było dojść do wniosku, że **Marchwiński będzie groźnym** przeciwnikiem dla Beka czy Kupczaka, ustępuje on im pod względem taktyki jazdy, posiada mniej doświadczenia i rutyny.

Program szkolenia na obozie przewidywał również wykłady teoretyczne oraz pogadanki ideologiczno-polityczne. Tak więc w niedługim czasie przekonamy się czy Łódź utrzyma i w tym roku prymat w kolarstwie torowym.

Program Spartakiady kolarskiej na torze uzupełniony będzie wyścigami kartowiczów, jednak ich wyniki nie będą wliczane do punktacji ogólnej.

Zb. Skb.

Uwaga! kierownicy drużyn zgłoszonych do Spartakiady

Dziś o godz. 20 w sali MDK w Łodzi odbędzie się odprawa kierowników, zastępców wszystkich ekip zgłoszonych do Spartakiady.

SARKIS MURACZJAN

Smażone płucka

(Opowieść ormiańska)

Przed wieloma laty mieszkali w Erzerumie biedak Nerses-achpar i bogacz Nikogos-aga.

Razu pewnego Nikogos-aga spotkał Nersesa-achpara na rynku przed jatką rzeźnika i zakupiwszy za dziesięć piastrów, czyli za dwie kopiejki, baranie płucka, rzekł:

— Nerses-achpar, zabierz te płucka do swego domu.

Gdy wydostali się z zatłoczonego rynku, Nikogos-aga zwrócił się do Nerses-achpara i rzekł pouczająco, tonem człowieka, który wie, jak żyć należy:

— Powiedz swej żonie, by przede wszystkim ostrym nożem zeskrobała sadło z płucek i z serca, a potem roztopiła to sadło na patelni na wolnym ogniu. Jednego dnia niech na tym roztopionym sadle upiecze białe płucko, drugiego — czarne, trzeciego zaś serduszko.

Każ jej bardzo starannie pokrajać mięso, inaczej bowiem pieczyste z płucek nie będzie miało należytego smaku.

Powiedz, niech postawi płucka na wolnym ogniu, aby sadło nie sczerniało i nie przypaliło się; zużyje przy tym mniej drzewa, a przyjemny smak zostanie; przed podaniem zaś niech starannie sadło przecedzi i schowa, by je zużyć na drugi dzień do pieczystego.

Nerses-achpar milcząc kroczył za miłosiernym Nikogos-agą i za każdym razem, gdy dobroczyńca zwracał się doń, kiwał głową na znak zgody.

Zanim doszli do domu, iluż pouczeń, ileż wskazówek musiał jeszcze wysłuchać Nerses-achpar! Dowiedział się, że winien być wstrzemięźliwy, zadowalać się byle czym, cenić cudze dobrodziejstwa i nie mieć żadnych zobowiązań. Nikogos-aga nie przestawał mówić:

— A cóżby się stało, gdybyś tak przysłał do nas syna, by naciął zwierzęcego nawozu; ręce mu od tego nie uschną, kiszki nie wypadną. W domu mam zatrzęsienie sług, próżniaków i darmozjadów, nie jestem zachłanny na cudzą pracę. Ale twój syn niech jednak przyjdzie; okazać komuś uszanowanie to wielka rzecz.

Mógłbyś też przysłać twą córkę, by pomyła u nas podłogi; karku przy tym zajęciu nie złamie. Wiesz przecież, że posiadam dziesiątki robotnic, wszelkich służebnic; podłoga jest u nas tak czysta, że gdy wyleje się oliwa, możesz ją zbierać tak samo czystą, to nieważne: szanuj drugiego, to i ciebie uszanują. A gdyby tak żona twoja choć raz przyszła do nas do prania czy do pieczenia chleba, nie umarłaby przecież z tego powodu, a moja żona nie pozostałaby jej dłużną.

Kiedy Nerses-achpar przyspieszył kroku, by dostać się do swego domu, Nikogos-aga rzekł:

— Smacznego! Niech pieczyste idzie ci na zdrowie!

— Dziękuję — burknął Nerses-achpar i szybko wskoczył do bramy, wydostawszy się z trudem ze szponów Nikogos-agi.

Rodzina Nerses-achpara była liczna. Żona jego zdążyła już ugotować zupę, dodała do niej pieczyste z płucek: domownicy szybko zjedli wszystkie potrawy i wstali na wpół głodni.

Nad wieczorem, gdy Nerses-achpar wolnym krokiem udawał się do cerkwi, by błagać Boga o pomoc, spotkał po drodze Nikogos-agę.

— Dobry wieczór, Nerses-achparze — zaczepił go tamten — jak ci się powodzi? Widzę, że kroczysz dziarsko niczym młodzieniec. Jakże wypadły smażone płucka? Czy żona twoja przyrządziła je dobrze i smacznie?

— Bardzo dobrze, drogi Nikogos-ago, i ja, i wszyscy moi domownicy bardzo ci jesteśmy wdzięczni — pośpiesznie odpowiedział Nerses-achpar. Chciał przerwać orację Nikogos-agi na temat płucek, wstydząc się przechodniów, którzy mogliby ją usłyszeć.

— Widzę, żeś się dobrze pożywił, wyglądasz tak, jakbyś odmłodniał, nawet cerę masz lepszą. Posoliliście je chyba, popieprzyli, usmażyli z zachowaniem wszelkich przepisów — mówił wesoło Nikogos-aga nie obawiając się zupełnie, że ktoś go może usłyszeć.

Biedny Nerses-achpar aż się skulił ze wstydu i zakłopotany rad byłby zapaść się pod ziemię.

— Wszystko było w porządku — wybełkotał zmieszany starając się w jakiś sposób zmienić niemiły temat rozmowy. Nikogos-aga pragnął jednak koniecznie, by tego dnia wszyscy wierni dowiedzieli się, że powodowany litością kupił za dziesięć piastrów płucka na pieczyste dla sąsiada.

Następnego dnia rano Nerses-achpar jak zwykle udał się na rynek.

— Jak ci się powodzi, Nerses-achparze? — usłyszał głos. — Cóż, smakowały ci wczoraj płucka? Miło jest delektować się, gdy jedzenie nic nie kosztuje!

— Naturalnie, naturalnie — mruknął Nerses-achpar łudząc się, że Nikogos-aga będzie się krępował i przestanie rozwodzić się o płuckach; trząsł się jednak cały ze wzruszenia.

— Cóż to za płucka? — zainteresował się jeden ze znajomych przechodniów.

— Nic nadzwyczajnego — odparł Nikogos-aga cedząc słowa. — Wczoraj zauważyłem u naszego rzeźnika piękne płucka; podobały mi się bardzo. Kupiłem je i zamierzałem posłać do domu, ale zrobiło mi się ich żal, gdyż u mnie w domu nie umieją należycie przyrządzić smażonych płucek. Gdy się nad tym zastanawiałem, podwinął się Nerses-achpar, a ja natychmiast ofiarowałem mu te płucka. Powiadam: czy do mnie je posłać, czy do ciebie — różnica niewielka. Dzięki Bogu jesteśmy sąsiadami, nic nas nie dzieli, żyjemy w przyjaźni? Te płucka nadzwyczaj mi się podobały. Pewny byłem, że małżonka Nerses-achpara nie zepsuje ich i przygotuje znakomitą potrawę.

— No, sąsiedzie, ja swoje opowiedziałem, teraz kolej na ciebie.

— O czym tu mówić? Usmażyło się i zjadło.

— Na zdrowie! Ale mnie nie o to chodzi, tylko czy danie było dobre i czy wam smakowało?

— Bardzo smakowało, doskonałe — odrzekł Nerses-achpar ociekający potem.

— Tak być powinno: najważniejsza rzecz, by człowiek otrzymał to właśnie, na co ma ochotę.

Nerses-achpar wstał i wyszedł nie będąc już w stanie dłużej panować nad sobą.

Nikogos-aga pragnął z całej duszy, by wszędzie mówiono jedynie o jego dobrodziejstwie. Gdziekolwiek od tej chwili spotykał Nerses-achpara, natychmiast rozpoczynał rozmowę o smażonych płuckach:

— Pamiętasz, Nerses-achparze, płucka?

Albo:

— Smakowały ci płucka?

Wieść o smażonych płuckach obiegła całe miasto. Nikogos-aga opowiadał o nich bez wytchnienia.

Upłynął tydzień, upłynął miesiąc, pół roku, rok — gdy tylko Nikogos-aga spotykał Nerses-achpara czy to na ulicy, czy w obejściu cerkiewnym, na rynku, w kawiarni, w łaźni, na zebraniach, gdziekolwiek — nigdy nie zaniedbał zapytać go o smażone płucka.

Wreszcie cierpliwość Nerses-achpara wyczerpała się. Pewnego razu, stojąc obok jatki rzeźnika i trzymając coś pod połą kaftana, wypatrywał on Nikogos-agi. Ten nie dał na siebie długo czekać, przyszedł ze służącym po mięso dla siebie i już z daleka zobaczywszy Nerses-achpara głośno zatrajkotał:

— Nerses-achparze, jak ci się powodzi? — Pamiętasz płucka smażone, pamiętasz dobre, pieczyste?

— Masz swoje płucka! Trzymaj, udław się nimi! — krzyknął rozgniewany Nerses-achpar i wydobywszy płucka spod poły tak silnie uderzył nimi w twarz Nikogos-agę, że ten, zalawszy się krwią, stanął jak skamieniały...